

## Newsletter 10/2004

### **Dlaczego stal nierdzewna jest odporna na korozję?**

Stale są to stopy żelaza z węglem i innymi składnikami stopowymi, w których zawartość węgla nie przekracza 1,5 proc. Węgiel rozpuszcza się w żelazie, tworząc tzw. austenit. Nadmiar nierozpuszczonego węgla wydziela się na granicy ziaren pomiędzy kryształami, stając się przyczyną korozji międzykryształicznej.

Stale nierdzewne zawdzięczają swą odporność na rdzewienie w pierwszym rzędzie metalowi stopowemu, jakim jest chrom (Cr). Chrom tworząc tlenek chromu na powierzchni stali przyczynia się do tego, że stal w kontakcie z wodą lub wilgotnym powietrzem nie rdzewieje. Już stosunkowo niewielka zawartość Cr (od 10,5%) prowadzi do pasywacji powierzchni stali.

Wyższa zawartość chromu w stali daje lepszą odporność na korozję. Odporność ta ulega dodatkowo podwyższeniu po dodaniu molibdenu. Również tytan stał się stabilizatorem stali odpornych na korozję nie dopuszczając do "kradzieży" chromu przez węgiel.

Nowoczesne huty stosują do produkcji stali nierdzewnych i kwasoodpornych (austenicznych) metody wypalania węgla w tlenie w procesie poza piecowej obróbki i rafinację jej w kadziowych piecach próżniowych, co umożliwia obniżenie zawartości węgla poniżej 0,02 proc. W takich stalach problem procesów wydzieleniowych po prostu nie istnieje i tytan okazuje się niepotrzebny.

#### **Czy stal nierdzewna może rdzewieć?**

Zdarza się, że tak. Mechanizm odporności stali polega na tworzeniu się na jej powierzchni cieniutkiej warstwy ochronnej z tlenku metalu, tak zwana warstwa pasywna. W stalach węglowych tworzą ją nietrwałe tlenki żelaza, a w przypadku stali o zawartości chromu powyżej 11% warstwa pasywna składa się z trwałego tlenku chromu. Jeżeli jednak warstwa tlenku chromu ulegnie zniszczeniu w sposób mechaniczny lub chemiczny, stal traci w tym miejscu swą odporność na atak korozji. Na szczęście warstwa ta odtwarza się sama pod warunkiem dostępu tlenu z otoczenia.

Oto podstawowe zasady, które muszą być zachowane podczas kontaktu ze stalą, aby zachować jej "nierdzewność":

- nie wolno używać do obróbki stali nierdzewnej tych samych narzędzi, którymi obrabiana była stal czarna
- unikać kontaktu stali czarnej ze stalą nierdzewną - szczególnie w transporcie, podczas magazynowania, przy montażu (elementy nierdzewne mocować przy użyciu śrub, nitów itp. wykonanych również ze stali nierdzewnej).

Do odbarwień stali może dojść również w przypadku, gdy:

- zastosowany został nieodpowiedni gatunek stali nierdzewnej do pracy w szczególnych warunkach, np. w zanieczyszczonym miejskim powietrzu, w roztworach soli itp.
- na powierzchni pozostały resztki środków czyszczących zawierających chlor itp.
- niewłaściwy jest projekt konstrukcji (szczeliny, kieszenie itp.).

Stal nierdzewna wymaga zatem szczególnej uwagi w doborze gatunku, obróbce czy przechowywaniu. Właściwie eksploatowana i konserwowana jest idealnym materiałem do różnych zastosowań zapewniając



wieloletnie bezawaryjne użytkowanie wykonanych z niej elementów

**Proces korozji stali nierdzewnej jest bardzo długi** i zależy od rodzaju środowiska, w którym eksploatowane jest urządzenie. W warunkach w jakich eksploatuje się jachty, głównym czynnikiem korozyjnym są związki chloru (pochodzące z wody morskiej). Powodują one korozję wżerową.

Stale 316 i 316L, z molibdenem w składzie, charakteryzują się bardzo dużą odpornością na korozję wżerową w środowisku morskiej wody (zawiera dużo chlorków). Stale ferrytyczno-austenityczne Duplex są trudniejsze do spawania, ale ich właściwości mechaniczne są znacznie wyższe, bowiem ich wytrzymałość doraźna na rozciąganie jest nawet o 50proc. wyższa niż stali austenitycznych, choć plastyczność zdecydowanie niższa.<sup>1 2</sup>

---

### Przegląd prasy:

#### **2004-12-13: Polskie huty stali wypracują rekordowy zysk w 2004 r. (PAP, pr /2004-12-13)**

**Produkcja stali wyższa o ok. 20 proc., średnio o 60 proc. wyższe ceny wyrobów, mniejsze o jedną trzecią długi i zysk brutto sięgający 2 mld zł - tak, według Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (HIPH), polskie huty żelaza i stali zamkną 2004 rok.**

Wzrost popytu i cen zapewnił w tym roku hutom wysokie zyski. HIPH szacuje, że wszyscy polscy wytwórcy stali zamkną rok dodatnimi wynikami. Po wrześniu łączny zysk brutto spółek hutniczych sięga 2 mld zł, wobec 50 mln zł straty w tym samym czasie 2003 r.; prawdopodobnie w końcu 2004 zysk będzie nieco mniejszy, m.in. z powodu umocnienia złotego.

Rentowność hut brutto wyniosła 11,6 proc., a netto 9,6 proc. Różnica zobowiązań i należności zmniejszyła się z ponad 7 mld zł 1,5 roku temu do ok. 2,5 mld zł obecnie.

Poprawa sytuacji finansowej sektora to - w ocenie Izby -także efekt dużej dyscypliny w zakresie obniżki kosztów w hutach. W ciągu trzech kwartałów przychody hut wzrosły o 50 proc., a koszty o 38 proc.

Pozytywny obraz zakłóca, w ocenie Izby, ciągle zbyt wolne tempo realizacji niezbędnych inwestycji.

"Niekórzy inwestorzy rozpoczęli inwestycje, inni są na etapie przygotowań. Koniunktura sprzyja inwestycjom, ale bardzo istotny jest tu czas, tym bardziej, że konkurencja nie śpi. Realizacja inwestycji poprawiłaby strukturę produkcji polskich hut na korzyść wyrobów wysokoprzetworzonych, które dziś dominują we wciąż rosnącym imporcie" - powiedział PAP prezes HIPH, Romuald Talarek.

Po trzech kwartałach tego roku import wyrobów stalowych do Polski wzrósł o 19 proc., polski eksport o 30 proc. Choć polskie huty wysyłają za granicę ponad 0,6 mln ton wyrobów więcej niż napływa do kraju, niekorzystny dla Polski bilans wynosi 473 mln USD (170 mln USD mniej niż w tym samym czasie 2003). Eksportowane są wyroby o wartości mniejszej od importowanych, stąd ujemne saldo.

Choć import, który zaspokaja 41,8 proc. krajowego popytu, rośnie szybciej niż w przeszłości (w trzech kwartałach 2003 wzrósł o 12 proc.), to jednak wolniej niż eksport. Ogólny udział importu w zużyciu stali zmniejszył się - po pozyskaniu inwestorów polskie huty w większym stopniu zaspokajają krajowe potrzeby, głównie w zaopatrzeniu w blachy.

Według danych HIPH, po dziesięciu miesiącach tego roku huty wyprodukowały 9 mln ton stali (wzrost o 19,9 proc.), prawie tyle ile w całym ubiegłym roku. Roczna produkcja szacowana jest na ok. 10,8 mln ton, a krajowe zużycie może sięgnąć 8,5 mln ton, wobec 7,7 mln ton w 2003. HIPH prognozuje dalszy wzrost zużycia i produkcji stali, nawet do 12 mln ton w 2 najbliższych latach.

Wzrost polskiej produkcji i zużycia stali to, według HIPH, nie tylko efekt ogólnoświatowej koniunktury w przemyśle stalowym, ale i pochodna krajowego wzrostu gospodarczego. Szacuje się, że wzrost PKB powyżej 4,5 proc. przekłada się na ok. 10-proc. wzrost konsumpcji stali. Hamulcem nadal pozostaje budownictwo i drogownictwo - te bardzo stalochłonne dziedziny rozwijają się wolniej od oczekiwań hutników.

---

1 B.Buczyńska, J.Kubaszewski, Jak nierdzewiała nam stal, Magazyn Sportów Wodnych Żagle, październik 2003r.

2 Nova Trading, <http://www.nova-trading.com.pl/wwwjade/serwis/index.php?page=pytania>

Według prezesa Talarka, w najbliższych miesiącach nie można wykluczyć wzrostu cen wyrobów hutniczych, co może wynikać ze zmian sytuacji na rynku surowców i energii. W Polsce ten problem może być dodatkowo wzmocniony większymi obciążeniami fiskalnymi. Jednak dynamika wzrostu cen nie będzie już tak duża jak w ciągu ostatniego 1,5 roku.

Obecny moment to - według prezesa - najlepszy czas na inwestycje, które zapewnią hutom trwałą konkurencyjność. Rozpoczęcie wartych 2,4 mld zł inwestycji zapowiedział niedawno koncern Ispat Polska Stal, inwestując już hiszpańska Celsa i amerykański CMC, inwestorzy hut Ostrowiec i Zawiercie.

Według danych HIPH, światowa produkcja stali przekroczy w tym roku poziom 1 mld ton, wobec 963 mln ton w roku 2003. Po dziesięciu miesiącach produkcja wyniosła 854,1 mln ton (wzrost o 8,9 proc.), z czego 219,1 mln ton w Chinach, a 161,3 mln ton w poszerzonej Unii Europejskiej; Chiny i UE to obecnie główne motory światowej koniunktury na rynku stali.

W ocenie prezesa HIPH, obserwowane schłodzenie chińskiej gospodarki do poziomu 9 proc. wzrostu PKB nie oznacza spadku zapotrzebowania na stal i ewentualnego zachwiania koniunktury, Rozpoczęte w Chinach inwestycje pociągają za sobą następne m.in. w energetyce i gospodarce surowcowej. Nie bez znaczenia są też przedsięwzięcia w poszerzonej UE i na rynku Ameryki Północnej.

#### **2004-11-29: Hutnicza hossa trwa (Rzeczpospolita)**

Japońskim producentom samochodów brakuje stali

**Toyota to kolejny po Nissanie azjatycki koncern motoryzacyjny, który poinformował, iż ma kłopoty z zaopatrzeniem w stal. Od kilkunastu miesięcy na całym świecie zwiększa się zapotrzebowanie na ten surowiec. Końca hossy nie widać.**

Jak donosi weekendowy "Financial Times", drugi na świecie producent samochodów - japońska Toyota - rozpoczął rozmowy na temat dostaw stali z chińskim gigantem hutniczym Baosteel. Grupa postanowiła wzmocnić współpracę z firmami poza Japonią, gdyż krajowe huty nie decydują się na rozpoczęcie inwestycji, dzięki którym mogłyby sprostać zapotrzebowaniu Toyoty i innych producentów.

Koncerny coraz boleśniej odczuwają braki w zaopatrzeniu w stal. W ubiegłym tygodniu z tego powodu Nissan wstrzymał na kilka dni produkcję w trzech z czterech swoich japońskich zakładów. W tym czasie w normalnych warunkach 25 tys. samochodów mogłyby opuścić fabryki.

Niewydolność japońskich hut starają się wykorzystać inni producenci, m.in. z Korei Południowej (Posco), a także z Europy (Arcelor). - Już obecnie dostarczamy stal dla zakładów Nissana w Europie i Meksyku. Rozmawiamy z władzami tego koncernu na temat rozpoczęcia dostaw do Japonii - powiedział "FT" Guy Dolle, prezes Arceloru.

Na brak stali narzekają nie tylko producenci samochodów, ale także przedstawiciele branży stoczniowej, jak Mitsubishi Heavy, jeden z największych w Azji producentów statków.

Utrzymująca się koniunktura na stal to dobra wiadomość dla jej polskich producentów. Największe rodzime huty (Ispat Polska Stal, Zawiercie, Ostrowiec) należą do międzynarodowych koncernów. Dzięki temu mogą zdobywać klientów na całym świecie. Potrzebne jest jednak do tego przestawienie produkcji na wysoko przetworzoną stal. Z myślą o tym IPS (huty: Katowice, im. Sendzimira, Cedler i Florian) do 2006 r. ma wydać 2,4 mld zł na inwestycje. Część pieniędzy przeznaczona będzie na rozwój produkcji blach, z przeznaczeniem m.in. dla motoryzacji. **A. MI.** Po 10 miesiącach tego roku na świecie wyprodukowano 854,1 mln ton stali, czyli o 9,3 proc. więcej niż w podobnym okresie 2003 r. - informuje Międzynarodowy Instytut Żelaza i Stali. Największym wytwórcą są Chiny (219,1 mln ton, wzrost o 22 proc.). W sumie w Azji wytopiono w tym czasie 395 mln ton stali (wzrost o 12,4 proc.). Polskie huty do października wyprodukowały nieco ponad 9 mln ton stali, czyli 19,7 proc. więcej niż przed rokiem.

#### **04-10-26. Złom nadal w cenie**



Ceny złomu na koniec sezonu wróciły do poziomu z wiosny. Punkty skupu płacą za tonę żelastwa od 700 do 800 zł. O tym, co będzie dalej, zadecyduje pogoda. Szybkie nadejście zimy może wywindować ceny jeszcze wyżej.



Na razie ceny lekko spadają. Na początku października tona żelastwa kosztowała nawet 850 zł, teraz - 700-800 zł. W punktach złomu twierdzą, że do końca miesiąca złom może potanieć jeszcze o 50 zł. O tym, co będzie dalej, zadecyduje pogoda. Sezon dla zbieraczy złomu kończy się wraz z nadejściem zimy. Jeśli niedługo przyjdą mrozy, można spodziewać się wzrostu cen, gdyż podaż złomu w punktach skupu zmaleje. Co ciekawe, to samo może zdarzyć się, jeśli korzystna aura utrzyma się jeszcze przez miesiąc.

- Zachowania cen nikt nie może przewidzieć - mówi Andrzej Popiel, wiceprezes Złomeksu, i dodaje, że w tym roku nic go już nie zdziwi, bo takiej huśtawki cenowej nie było na rynku jeszcze nigdy.

Przed rokiem, jesienią tona złomu kosztowała 430 zł. W styczniu br. już powyżej 500 zł, a w marcu już 850 zł. Dwa miesiące później żelastwo zostało przeceniono o ponad 400 zł. Latem ceny podskoczyły do 500 zł, a we wrześniu i październiku wzrosły do poziomu z wiosny, czyli do 850 zł za tonę. Ceny zmieniają się z tygodnia na tydzień: inne są na początku miesiąca inne na koniec.

Ogromny popyt na złom spowodowany jest dużymi, stale rosnącymi zamówieniami hut, które potrzebują żelastwa do wytopu stali. Krajowy przemysł przetapia kilka milionów ton złomu. W tym roku popyt na żelazo z odzysku jest szczególnie duży, gdyż i wytop stali jest znacznie większy niż w poprzednich latach. Istnieją nawet obawy, że w kraju może zabraknąć potrzebnej hutom ilości złomu. GUS szacuje, że zbieracze złomu dostarczają rocznie do punktów skupu ok. 5 mln ton żelastwa.

Od lipca obowiązuje ustawa o odpadach. Mówi ona, że każdy, kto sprzedaje złom, musi w punkcie skupu podać swoje dane personalne oraz powiedzieć, skąd żelazo pochodzi. Zapis ten ma ograniczyć plagę kradzieży elementów metalowych do jakich dochodzi, od kiedy ceny żelaza z odzysku poszły w górę. Kazimierz Wójcik, komendant małopolskiego Oddziału Straży Ochrony Kolei, mówi, że ustawa nie ograniczyła złodziejstwa w sposób szczególnie zauważalny, ale bardzo ułatwiła znalezienie sprawców przestępstw. Do tej pory na kilkanaście kontroli przeprowadzonych w punktach skupu sokiści już cztery razy (trzy w Krakowie i jeden w Oświęcimiu) natrafili na towar z szabru i znaleźli złodziei. Według cennika wartość złomu (metalowe elementy mechanizmów sterowania ruchem, obciążniki sieci trakcyjnych, blachy z wiaduktów) wyniosła 3 tys. 158 zł. Straty PKP, wynikające z konieczności naprawy uszkodzonych elementów i ich montażu, są znacznie wyższe.

---

#### **04-10-25: Trudne życie po hossie (*Rzeczpospolita*)**

Na rynku dystrybucji stali dojdzie w najbliższym czasie do konsolidacji. Przejmowane będą firmy, które nie potrafiły wykorzystać dobrej koniunktury, jaka trwa od połowy 2003 r. - mówiono podczas pierwszego branżowego spotkania zorganizowanego w Warszawie przez Polską Unię Dystrybutorów Stali (PUDS).

- Część spółek handlujących wyrobami hutniczymi notuje w tym roku straty. A jest to przecież okres wyjątkowej hossy w branży. Niewykluczone, że te właśnie firmy będą w przyszłości przejmowane przez konkurencję - powiedział nam Wojciech Rybka, prezes bydgoskiego Drozapolu-Profilu. Jego zdaniem konsolidacja w branży jest nieuchronna. Przykładem ma być firma prezesa Rybki, która chce zbudować grupę połączoną ze spółek handlujących stalą, ale też ją przetwarzających.

Zdaniem Andrzeja Ciepeli z PUDS (zrzesza niemal 80 firm) rodzimy rynek doczeka się wielu inwestycji. - W krajach rozwiniętych ok. 50 proc. produkowanej stali trafia z hut do odbiorców za pomocą dystrybutorów. W Polsce jest to wciąż jedynie ok. 20 proc. Widać więc, jak duży jest jeszcze potencjał naszego rynku. Skłoni on firmy do inwestowania w Polsce - mówił podczas wczorajszego forum Andrzej Ciepela.

Jego zdaniem przyszłość branży jest optymistyczna. W ubiegłym roku zużycie stali w Polsce wzrosło o ok. 20 proc. - wyniosło 180 kg na osobę. Tendencja ta w najbliższych latach nie powinna się zmienić.

Zdaniem przedstawicieli PUDS polskiemu hutnictwu sprzyjają zmiany, jakie ostatnio w nim zaszły. Chodzi o prywatyzację największych zakładów (Polskie Huty Stali) oraz konsolidację produkcji.

Na konferencji obecny był przedstawiciel największej chińskiej huty - Baosteel. Powiedział on "Rz", że od przyszłego roku jego koncern zdecydowanie zwiększy swoje obroty na polskim rynku. - Poprzez biuro handlowe w Hamburgu staramy się rozszerzać naszą współpracę z firmami europejskimi. Z pewnością nasza znikoma obecność na polskim rynku będzie się zwiększać - mówi Risheng Shi z Baosteel.

---

#### **4-10-21: Ożywienie potrwa co najmniej 3 lata (*Puls Biznesu*)**

Utrzymujący się, zarówno w kraju jak i za granicą, wysoki popyt na stal już doprowadził do zmian na rynku dystrybucji. Produktu brakuje, a ceny rosną.

Wielkość produkcji stali zależy bezpośrednio od wzrostu PKB na świecie. Jeżeli jest on wyraźny, wyraźne są oznaki ożywienia w branży. Szacuje się, że wzrost gospodarczy na świecie wyniesie w tym roku 3,8 proc., a w przyszłym 3,4 proc. Dzięki temu zużycie stali zwiększy się odpowiednio o 6,2 proc. i 4,5 proc. Szacunki takie sporządził Międzynarodowy Instytut Żelaza i Stali (IISI). Jak przewiduje IISI, w najbliższych latach najwyższe tempo rozwoju — 8,5 proc. w 2004 r. i 8 proc. w 2005 r. — utrzymają Chiny.

#### **Tłuste lata**

W pierwszym kwartale 2004 r. kraje starej UE zanotowały wzrost produkcji o 2,1 proc., a w ujęciu 25 państw — o 3,3 proc. Spośród krajów UE największy wzrost produkcji stali zanotowały Holandia i Wielka Brytania. Co ważne dla polskich hut, o 10,9 proc. spadła produkcja w Czechach, czyli u jednego z naszych największych konkurentów w tym regionie. Duży wzrost, o ponad 22 proc., zanotowały natomiast Węgry.

O sytuacji w hutnictwie, poza wzrostem gospodarczym, decyduje głównie popyt na stal w Chinach. Jej zużycie wzrosło w tym kraju o 13,1 proc. w 2004 r. i o 10,4 proc. rok później. W 2005 r. Chiny będą zużywały ponad 30 proc. przerabianej na świecie stali, czyli około 290 mln ton.

Popyt na stal notowany w Azji już doprowadził do ogromnych zmian na światowych rynkach. Od jesieni ubiegłego roku o kilkadziesiąt procent wzrosły ceny surowców potrzebnych do produkcji stali (m.in. rudy, złomu, koksu). Stało się to usprawiedliwieniem dla hut, które systematycznie podnoszą ceny swoich wyrobów. W Polsce od początku roku wzrosły one o 30-40 proc.

Z danych Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (HIPH) w Katowicach wynika, że w Polsce, w dalszym ciągu utrzymuje się dynamika wzrostu produkcji stali.

— O 19,4 proc. wzrosła w ciągu ośmiu miesięcy tego roku polska produkcja stali w odniesieniu do analogicznego okresu roku 2003. Polskie huty wytworzyły jej 7,2 mln ton, a cały 2004 rok zamknął się produkcją rzędu 10,5-10,7 mln ton wobec 9,1 mln ton w 2003 — prognozował miesiąc temu w Katowicach, podczas konferencji poświęconej sytuacji sektora, Kazimierz Kowalski, wiceprezes HIPH.

Zauważalnie zwiększa się także krajowe zużycie stali, co jest m.in. skutkiem wzrostu gospodarczego.

— Tegoroczne zużycie jawne wyrobów stalowych, czyli produkcja i import bez eksportu, może wynieść 8,7 mln ton wobec 7,7 mln ton w 2003 r. — dodał Kazimierz Kowalski.

W ocenie HIPH, do 2007 r. koniunktura na rynku stali ma mieć stabilny charakter, a światowe prognozy wskazują na dalszy wzrost produkcji hutniczej i cen wyrobów.

#### **Stalowa granica**

W pierwszym półroczu 2004 o 29 proc. wzrósł polski eksport wyrobów stalowych, a o 35 proc. import,



stanowiący obecnie 41,6 proc. polskiego zużycia stali. Saldo obrotów w ujęciu wartościowym było ujemne i przekroczyło 366 mln USD.

W ocenie HIPH, podstawą utrzymania dynamiki produkcji i krajowego zużycia stali jest utrzymanie obecnego wzrostu gospodarczego. Wzrost PKB rządu 5-6 proc. powoduje zwiększenie zużycia wyrobów stalowych o blisko 10 proc. Mimo dużej produkcji jesteśmy skazani na import.

— Mimo że krajowe huty wykorzystują niemal w stu procentach zdolności produkcyjne, wciąż nie mogą zaspokoić popytu. W konsekwencji zarówno firmy zajmujące się przetwórstwem, jak i dystrybucją stali otrzymują jej mniej, niż byłyby gotowe zakupić. Dotyczy to również naszej sieci dystrybucji, która mogłaby sprzedawać znacznie więcej stali pochodzącej od krajowych dostawców — mówi Piotr Janeczek, prezes Stalproduktu.



Szczególnie rodzimy rynek stali nierdzewnych jest w rzeczywistości rynkiem materiałów importowanych. Tego typu wyroby praktycznie u nas nie są produkowane. Obecność zagranicznych koncernów jest koniecznością. Do tego polski rynek zalewają tańsze wyroby z Czech, Słowacji czy Rosji. Ponadto sprowadza się m.in. specjalne materiały płaskie, np. dla przemysłu samochodowego, profile specjalne, 120-metrowe szyny i specjalne druty zimnowalcowane.

— Sytuację utrudniają ponadto kontyngenty, wprowadzone po 1 maja tego roku dla krajów spoza Unii Europejskiej. Dotyczy to zwłaszcza Wschodu, skąd polscy producenci sprowadzali znaczące ilości stali — dodaje Piotr Janeczek.

Według PUDS, w pierwszym półroczu import wyrobów stalowych do Polski sięgnął 2,05 mln ton, z czego ponad 300 tys. ton pochodziło spoza Unii.

## Cena goni

Zamiast spodziewanego kryzysu nadprodukcji, na rynku widoczny jest niedobór stali.

— Skutkiem obecnej koniunktury na stal jest utrzymywanie się wysokiego poziomu cen na niemal wszystkie wyroby hutnicze. Co ciekawe, analitycy branżowi nie przewidują większego ich spadku w najbliższym okresie. Można wręcz mówić o odejściu od tradycyjnego cyklu koniunkturalnego w hutnictwie, który charakteryzował się występującymi w miarę regularnie wysokimi wzrostami cen, a następnie — w okresach wzmoczonych inwestycji w zdolności produkcyjne — ich gwałtownymi spadkami — mówi Piotr Janeczek.

Od ubiegłego roku cena wielu grup środków do produkcji hutniczej wzrosła o 100 proc. Znacząco zwiększyły się na przykład ceny surowców strategicznych, takich jak rudy (o 20-30 proc.), węgiel i koks (o 20 proc.) oraz żelazostopy (o 30 proc.). O ile w grudniu ubiegłego roku za złom płacono na unijnym rynku 100-120 EUR, w marcu 2004 r. cena wzrosła do 220

— Zwiększają się również ceny frachtu kolejowego i morskiego. Przemysł hutniczy uwzględniając te uwarunkowania dokonuje zdecydowanych podwyżek cen na produkowane wyroby — dodaje Piotr Janeczek.

Z dobrej koniunktury korzystają dystrybutorzy wyrobów hutniczych. Rosnące w szybkim tempie ceny stali zapewniły im wyższe marże oraz dodatkowe zyski ze sprzedaży zapasów wyrobów hutniczych gromadzonych w czasie, gdy obowiązywały jeszcze niższe ceny.

Polscy dystrybutorzy obawiają się jednak, że będą musieli płacić VAT, mimo że na razie przysługuje im stawka zerowa. Twierdzą, że celnicy z krajów eksportujących przekazują nieupoważnionym przewoźnikom dokumenty (SAD 3), na podstawie których importer ma udowodnić w urzędzie skarbowym, że jest objęty zerową stawką VAT. Jeśli nie mają tych dokumentów, podatek trzeba zapłacić.

— Wejście inwestora strategicznego do Polskich Hut Stali pozwoliło wyeliminować negatywne aspekty handlu stalą, do których należały rozliczenia kompensacyjne. Zerwanie z kompensatami oceniam pozytywnie, gdyż rozliczenia te stwarzały nierówne warunki dla poszczególnych odbiorców stali. Ich likwidacja przyczyniła się do uporządkowania zasad handlu wyrobami stalowymi — mówi Piotr Janeczek.

## Zmiana strategii

Prywatyzacja hut i wejście Polski do Unii Europejskiej motywują dystrybutorów do wprowadzania zmian. Rynek staje się coraz ciasniejszy. Aby sprostać rosnącej konkurencji — zwłaszcza zagranicznej — konieczna staje się zmiana dotychczasowej strategii.

— Jedną z tendencji obserwowanych na rynku jest wzrost znaczenia dużych dystrybutorów, o zasięgu ogólnokrajowym i jednocześnie spadek znaczenia dystrybutorów lokalnych. Zjawisko to będzie się jeszcze z czasem nasilać, podobnie jak pogłębiać się będą procesy zmian własnościowych, konsolidacji dystrybutorów wyrobów hutniczych oraz zaangażowania kapitałowego inwestorów zagranicznych w podmiotach krajowych — mówi Piotr Janeczek.

— Dystrybutorzy będą dążyć do konsolidacji. Konsolidacja w sektorze hutniczym będzie postępować jako najlepszy sposób obniżania kosztów produkcji. Firmy będą łączyć swoje siły w celu eliminacji nieefektywnych zakładów i niepotrzebnych wydatków. Taką strategię wymusza m.in. zaostrzająca się konkurencja pomiędzy firmami — prognozuje Tomasz Milas, prezes PUDS i właściciel TM Steel, firmy handlującej stalą i złomem.

Kolejny powód to to, że w wielu gałęziach gospodarki stal napotyka coraz ostrzejszą konkurencję ze strony innych materiałów. Ponadto aby utrzymać się na rynku, konieczne jest zacieśnianie powiązań z odbiorcami wyrobów hutniczych.

Dystrybutorzy zgodnie podkreślają, że o konkurencyjności zdecyduje dostęp do surowców, specjalizacja w przetwórstwie wyrobów stalowych oraz poszerzenie asortymentu. Zdaniem przedstawiciela PUDS, na korzyść krajowych dystrybutorów przemawia to, iż znają lokalny rynek. Poza tym, dystrybutorów ratuje konkurencja i alternatywne źródła zaopatrzenia.

---

### 04-10-21: Dzisiaj koniunktura zależy od Chin, w przyszłości od Indii (*Puls Biznesu*)

Światowy przemysł wciąż się rozwija. Końca dobrej passy dla producentów stali nie widać.

W tym roku cena stali na światowych rynkach przekroczyła 600 USD za tonę. Jeszcze dwa lata temu była blisko trzykrotnie niższa.

— Zmiany cen stali, a zwłaszcza wyrobów długich, są efektem gwałtownych wahań cen złomu — tłumaczy Andrzej Ciepela, prezes Polskiej Unii Dystrybutorów Stali.

Dodaje on, że trudno obecnie przewidywać koniec trendu wzrostowego.

— Coraz wyższe ceny stali są z trudem akceptowane przez końcowych odbiorców. Wyjaśnienie tego zjawiska leży po stronie zarówno producentów stali jak i dystrybutorów, ale tak naprawdę sprawcą wzrostu jest wolny rynek, który nie poddaje się ogólnym, administracyjnym regulacjom — wyjaśnia Andrzej Ciepela.

A na ów wolny rynek składa się wiele kluczowych czynników podbijających ceny stali.



### Duży popyt, nowe rynki

Ogólnoświatowy wzrost gospodarczy i związane z tym zapotrzebowanie na stal jest katalizatorem wzrostu cen. Szacuje się, że w zeszłym roku popyt na stal wzrósł o 7 proc. Prognoza na ten rok to 6 proc. Po raz pierwszy zostanie przekroczona psychologiczna bariera 1 miliarda ton wyprodukowanej stali rocznie.

— Wzrost cen stali wynika z wielu czynników, jednak najważniejszą rolę odgrywają dwa z nich — rosnący popyt Chin i Indii na produkty stalowe oraz rosnące ceny surowców, czyli rud żelaza i węgla koksującego — podkreśla Franciszek Chowaniec, prezes Ispat Polska Stal.

Chiny zwiększają swoją produkcję o 20 proc. rocznie i w 2004 r. to właśnie stamtąd będzie pochodzić

ponad 25 proc. wytwarzanej na świecie stali. Tym samym region Azji będzie wytwarzał prawie połowę światowej produkcji, choć jeszcze w 1990 r. ten wskaźnik wynosił mniej niż jedna trzecia.

Do tego dochodzi jeszcze rynek indyjski, na którym, zdaniem specjalistów, już wkrótce też można spodziewać się boomu na stal. Indie mają być kolejnym wielkim graczem na rynku — obecna produkcja to jednak zaledwie 35 mln ton przy populacji sięgającej prawie miliarda osób.

### **Zapasy i ich logistyka**

Mimo że światowy popyt dynamicznie wzrasta, to jednocześnie na rynku hutniczym zachodzą zmiany, które nie przyczyniają się do dużej dynamiki wzrostu produkcji. Zakłady konsolidują się, a podaż wciąż próbuje dogonić popyt. Dodatkowym problemem są malejące zapasy rud żelaza i węgla koksującego. Przy tym ich dystrybucją na światową skalę zajmuje się jedynie kilka jednostek, co oznacza, że kłopoty jednej z nich mogą przysporzyć problemów całemu przemysłowi. Przykładem na to był pożar w kopalni węgla koksującego w Zachodniej Wirginii, który w połączeniu z ograniczeniem chińskiego eksportu spowodował czasowe zmniejszenie produkcji w części amerykańskich hut.

Przy rosnących apetytach na stal, zakłady hutnicze będą musiały „znaleźć” dodatkowe 60 mln ton rudy żelaza i 15 mln t węgla.

To zaś stanowi kolejne wyzwanie dla dystrybutorów i przewoźników. Tymczasem przemysł stoczniowy ma zajęte moce produkcyjne na następne kilka lat. Obecnie buduje się głównie tankowce i jednostki do przewozu gazu. Nowe statki służące przemysłowi stalowemu to ułamek produkcji. W tym roku zostanie zwodowanych około 30 takich jednostek.

— Między czerwcem 2003 a lipcem 2004 r. ceny transportu morskiego wzrosły o 50 proc. Jest to efekt nie tylko większego popytu na transport, ale przede wszystkim wzrostu cen ropy o 60 proc. — podkreśla Andrzej Ciepela.

### **Przenosiny produkcji**

Postępujący proces koncentracji hut to m.in. odpowiedź na azjatycką konkurencję, ale także na sygnały dochodzące z tego regionu. Dla producentów stali jasne jest, że zapotrzebowanie najszybciej będzie rosło właśnie w krajach o rozwijających się gospodarkach. Eksport stali z Europy, ze względu na koszty i czas, jest bez sensu. Tym bardziej że już teraz tradycyjni eksporterzy przyznają, że dają pierwszeństwo własnym, krajowym rynkom. Wyższość zaopatrzenia lokalnych rynków nad eksportem jest szczególnie widoczna w Rosji, Brazylii i Indiach, w efekcie import do UE spadł w pierwszej połowie 2004 r. w porównaniu z rokiem 2003 o 6,1 proc.

To, że „środek ciężkości” rynku stali przeniesie się do Azji, jest więc tylko kwestią czasu, tak samo jak aliance i konsolidacje. Obecnie pierwsza dziesiątka największych wytwórców kontroluje blisko 28 proc. Rynku.

— Byłbym zadowolony, gdyby w ciągu najbliższej dekady 3 największe koncerny skupiły w swoich rękach około 20 proc. światowej produkcji zamiast obecnych 10 proc. — mówi Lakshmi Mittal, właściciel LNM.

W takiej sytuacji wielkie koncerny w sposób globalny będą miały większy wpływ na ceny i dystrybucję stali na świecie. Będą mogły nie tylko wzmocnić swoją pozycję finansową, ale też udoskonalić poszczególne etapy produkcji i transportu stali. A to ma, zdaniem analityków, pozwolić na zaspokojenie apetytów wschodzących rynków.



---

Poniżej wybrane produkty z oferty Abakus Europe

---



Relingi i kształtki do rur  
w szerokim asortymencie

